

A black and white photograph of a woman with long, wavy blonde hair and a tattoo on her right arm, embracing a man. The woman is looking towards the camera with a slight smile. The man's face is partially visible in the background, looking down. The image is framed by a thick yellow border.

**RANDKA**

**Linda Orwell**

Linda Orwell, Randka

ISBN 978-83-940187-1-9

Rok wydania 2015

Wszelkie prawa zastrzeżone

Umówiłem się z nią w mojej ulubionej restauracji na Long Street w Nowym Yorku. Jedna z niewielu, w której podają dobre wino. Moim zdaniem był tam jakiś romantyczny nastrój, którego brakowało w innych miejscach. Z okazji randki założyłem białą koszulę oraz nowe jeansy. Zastanawiałem się, czy wygląda tak samo jak na zdjęciu, które mi przesała. Opisałem siebie jako wysportowanego, wysokiego bruneta po trzydziestce. Z tym wysportowanym trochę przesadziłem, ale co tam. Musiałem przecież zrobić na niej pozytywne wrażenie. Ona pisała, że jest pielęgniarką w jednym z nowojorskich szpitali, że lubi dzieci, że myśli o czymś poważnym. Mieliśmy się spotkać o dziewiętnastej na kolację. Powiedziała, że bym się nie fatygował, że trafi. Pojechałem zatem sam taksówką do restauracji. Zjawiłem się tam przed nią. Przynajmniej takie miałem wrażenie, bo nie widziałem żadnej samotnej kobiety na sali. Podeszedłem do faceta stojącego za ladą i powiedziałem, że zamawiałem stolik nr 5 na nazwisko Smith.

-Proszę bardzo już panu pokazuję stolik –mówiąc to, zostawił ścierkę, którą właśnie polerował sztućce i zaprowadził mnie do mojego stolika.

- Oto Pana stolik- powiedział.

-Dziękuję bardzo- odpowiedziałem.

Na stole pokrytym nieskazitelnie białym obrusem stał flakonik ze świeżą czerwoną różą. Zapalona świeca dodawała stolikowi jakiegoś uroku. Światło na sali było delikatnie przyciemnione.

-Coś podać?- zapytał się kelner.

-Poproszę o menu, czekam na kogoś –odpowiedziałem.

-Tak oczywiście- podał mi kartę i odszedł.

Zacząłem przeglądać menu w oczekiwaniu na nieznajomą. Muzyka grała cicho z głośników. Kelner za ladą przecierał szklanki od niechcenia, co chwilę zerkając na gości. W pewnym momencie weszła młoda dziewczyna w czarnym płaszczu. Zatrzymała się na chwilę w miejscu, jakby straciła pewność siebie, z którą tu przyszła. W ręku trzymała małą torebkę. Zaczęła się dyskretnie rozglądać po sali. Pochyliłem głowę udając, że czytam menu. Nie miałem żadnej pewności, że to ona. Kobieta wyciągnęła z torebki telefon i zaczęła dzwonić. W pewnym momencie mój telefon zaczął wibrować w kieszeni marynarki. Sięgnąłem po niego, ale nie zdążyłem odebrać, gdy usłyszałem:

-To ty Marco?

-To ja- odpowiedziałem, udając trochę zdziwionego.

Wstałem pośpiesznie. Ona podała mi rękę. Przysunąłem jej dłoń delikatnie do swoich ust i pocałowałem. Pomogłem jej zdjąć płaszcz, który miała na sobie. Powiesiłem go na wieszaku, który stał tuż przy wyjściu. Kiedy wróciłem do stolika ona siedziała trzymając w ręku moje menu. Ubrana była w czerwoną sukienkę z dekoltem. Jej szyję ozdabiał piękny wisiorek z bursztynu. Na ręku miała srebrny zegarek, który pasował do jej opalonego ciała. Wyglądała bosko.

-Przejrzałaś już kartę?- zapytałem nieśmiało.

-Jeszcze nie-odpowiedziała aksamitnym głosem.

-Chyba zdecyduję się na homara - odpowiedziała.

- Ja wezmę lasagne- powiedziałem zdecydowanie.

Przywołałem kelnera. Po chwili podszedł do nas.

-Poprosimy homara i lasagne- mówiłem w imieniu Julity oraz moim.

-Coś do picia?- kontynuował kelner.

-Wino ?- zapytałem Julity.

Kiwnęła głową na znak, że może być.

-Czerwone półsłodkie?- dopytywałem się.

-Tak- odpowiedziała bez wahania.

-Poprosimy butelkę wina czerwonego półsłodkiego –mówiłem do kelnera.

-Czy to wszystko dla Państwa?- dopytywał się kelner.

-Tak ! - odrzekliśmy chórem. Spostrzegłem na jej twarzy uśmiech. Ma piękny uśmiech pomyślałem.

- Więc Marco, w końcu się spotkaliśmy- westchnęła dziewczyna, kiedy kelner się oddalił.

- Jak sobie mnie wyobrażałaś?- zapytałem ją.

-Dokładnie tak jak napisałeś- odpowiedziała zdecydowanie.

Uśmiechnąłem się do niej. Nasze spojrzenia spotkały się równocześnie.

Za chwilę przyszedł kelner z tacą, na której stała butelka wina oraz dwa kieliszki do wina. Następnie wziął się za otwieranie butelki. Widać, że miał w tym wprawę, bo po chwili mieliśmy na stole otwartą butelkę. Nalał każdemu z nas do połowy kieliszka i odszedł zostawiając butelkę na stole. Wziąłem swój kieliszek z winem i zacząłem się nim bawić przechylając go to w prawo, to w lewo.

-To wypijmy za spotkanie !- mówiąc to, podniosłem swoją lampkę w górę. Julita zrobiła to samo stukając o mój kieliszek mówiąc:

-Za spotkanie ! - krzyknęła.

-Za spotkanie !- wtórowałem jej.

Światło w lokalu było lekko przyciemnione. Nagle poczułem jak coś dotyka mojej nogi. Już miałem się schylić pod stół i sprawdzić co to, kiedy ona chrząknęła.

-To ja- powiedziała kokietując mnie wzrokiem.

Chyba się zaczerwieniłem i o mały włos nie zakrztusiłem się winem. Na szczęście podszedł właśnie kelner i wybawił mnie z tej niezręcznej sytuacji. Czy to znaczy, że ona ma na mnie ochotę?. Jeszcze nie zaczęliśmy nawet jeść!.

Kelner postawił jej homara, a mi lasagne i odszedł życząc

smacznego.

-Dziękujemy- odpowiedzieliśmy znowu chórem.

Zabraliśmy się natychmiast za jedzenie. Patrzyłem na nią, jak swoimi drobnymi rączkami rozrywa homarowi szczypce i wkłada mięso do swoich ust. Przez chwilę wyobraziłem sobie jak wkłada do nich coś innego.

-Nie jesz? - zapytała.

-Jem, jem tylko gorące- kłamałem.

-Skąd wiesz, przecież jeszcze nie spróbowałaś?- jednak mnie krytykuje pomyślałem.

-Wiem, zawsze jest gorące -droczyłem się z nią.

W końcu zabrałem się za swoje jedzenie. To moje ulubione danie. Muszę się nauczyć je przyrządzać. Nie spuszczałem jej z oka. Podoba mi się. Ciekawe, czy ja na niej też zrobiłem wrażenie? Wyobrażałem sobie, jak kocham się z nią na wielkim łóżu. Jak ją całuję, pieszczę,

-Nie jesteś zbyt rozmowny- powiedziała przecierając swoje usta serwetką.

Chętnie ja bym to zrobił. Stałbym się jej serwetką.

-Przepraszam, zamyśliłem się- powiedziałem zgodnie z prawdą.

-A o czym tak myślisz? - dopytywała się.

-No cóż, o naszym spotkaniu -powiedziałem.

Nie szło mi wyraźnie.

-Dobrze będzie, nie przejmuj się- pocieszała mnie.

Gdyby mnie znała, wiedziałaby, że nie mam szczęścia do kobiet. Moja nieśmiałość sprawia, że za długo zwlekam, aby zrobić kolejny krok. Taka dupa wołowa ze mnie. Ale tym razem miałem dobre przeczucia. Nie dominowała nade mną. Nie krytykowała mnie zbytnio, nie naśmiewała się ze mnie, że jestem tylko mechanikiem samochodowym. Wyjątkowo nie powiedziałem chłopakom z pracy, że mam randkę. Chciałem uniknąć ich kretyńskich uwag w stylu „tylko dobrze ją zerżnij”, albo ciekawe czy „da ci w pupę”. Poza tym, za każdym razem nabijali się, że nie mam kobiety. Nie chciałem im nic udowadniać. Nie chciałem tego zapeszyć. Na dworze zrobiło się już ciemno. W środku było bardzo romantycznie dzięki zapalonym świecom. Tymczasem Julita skończyła homara. Podziękowała za homara i złożyła sztucce.

-A może masz ochotę na jakiś deser ?- zaproponowałem.

-Nie, dziękuję – odrzekła.

-Zatańczymy? -wyskoczyła nagle.

- Możemy - powiedziałem to trochę z lekką nutą niepewności w głosie.

Wiedziałem, że marny ze mnie tancerz ale postanowiłem tego nie pokazywać po sobie. Wstaliśmy od stołu. Natychmiast rzuciła mi się



prawie na szyję. Leciła wolna muzyka. Chwyciłem ją w pól delikatnie. Czuję jej zapach. Kołysaliśmy się próbując złapać jakikolwiek rytm. Modliłem się tylko w duchu, żeby jej nie nadebrać na nogę. Na sali było jeszcze kilka par. Czuję jak mój członek powoli się podnosi. Kurwa Marco uspokój się !. Ale ona na mnie działa. Nogi mi się plątały. Chyba wypłem za dużo wina. Ona chyba też go poczuła. Jasny gwint! Ale wstyd już na pierwszej randce.

-Muszę iść do toalety, idziesz ze mną ?- oznajmiła nagle.

Nie czekając na moją odpowiedź wzięła mnie za rękę jak dziecko i wyszliśmy. Nie podoba mi się to, co ona kombinuje?.... Wyszliśmy na korytarz. Skręciliśmy za róg, gdzie były toalety. Była tu pierwszy raz, a już wiedziała gdzie są toalety. Trochę to było zastanawiające. Nie puszczała mojej ręki ani na chwilę. Czuję się trochę jak małe dziecko. Zniknęliśmy w oboje w toalecie. Zamknęła kabinę i zaczęliśmy się całować. Jej soczyste usta zatopiły się w moich. Wepchnąłem swój język w jej usta. Równocześnie złapałem ją od tyłu za tyłek i przycisnąłem do ściany kabiny. Miejsce nie było zbyt romantyczne, ale kto by się tym przejmował. Była bardzo namiętna.

-Może weźmiemy pokój? - zapytałem robiąc przerwę w całowaniu.

Nie protestowała. Gdy wyszliśmy z toalety nikogo nie było w środku. Podszedłem do kelnera i poprosiłem o rachunek. Zapłaciłem. Podałem Julicie płaszcz z wieszaka i wyszliśmy. Restauracja znajdowała się w hotelu, w tym samym budynku, więc zaraz znaleźliśmy się tuż przy recepcji hotelowej.

-Poprosimy o pokój na jedną noc- powiedziałem do faceta patrzącego w swoją magiczną księgę gości.

-Pokój nr 7 jest wolny – oznajmił, nie podnosząc wzroku z nad księgi.

-Doskonale, bierzemy - powiedziałem z aprobatą.

-100\$, kartą czy gotówką? - dopytywał się recepcjonista.

-Gotówką-odpowiedziałem.

Wyjąłem z kieszeni portfel i wyciągnąłem z niego studolarowy banknot.

Facet wziął pieniądze, zapisał coś w swojej księdze, po czym podał nam klucz.

-Piętro nr 2 ! –krzyknął, kiedy już odeszliśmy od recepcji.

-Dzięki !-odpowiedziałem.

Wziąłem Julitę pod rękę i poszliśmy w kierunku windy. Nacisnąłem guzik, drzwi otworzyły się i weszliśmy do środka. Musieliśmy wyglądać jak jakaś para nastolatków z tymi rumieńcami na twarzach. Winda zatrzymała się na 2 piętrze i drzwi się otworzyły. Otworzyłem drzwi od pokoju i po chwili byliśmy w środku. Seks na pierwszej randce to źle wróży. Ale co tam. Zamknąłem pokój na klucz, żeby nikt nam nie przeszkadzał. Na stoliku stała kolejna butelka wina. Ekstra pomyślałem. Nikt mi nie uwierzy w to, co tutaj się dzieje. Z rozmyślań wytrąciła mnie Julita chwytając mnie za spodnie. Rozpięła je i zsunęła na sam dół wraz z bokserkami.

-Mmmm zamruczała na widok, tego co zobaczyła. To chyba dobrze pomyślałem.

Zaczęła bawić się moim przyrodzeniem. W końcu włożyła mojego penisa do buzi. Zaczęła go ssać powoli, namiętnie. Poczulem ciepło rozchodzące się po całym moim ciele. Zamknąłem oczy. To było bardzo przyjemne. Chwyciłem za jej głowę od tyłu. Lekko popychałem ją w moim kierunku. Penis był bardzo głęboko w jej gardle.

-O tak, tak rób mi - westchnąłem.

Byłem zadowolony. W końcu chciałem, żeby przestała. Teraz moja kolej. Pomogłem jej wstać, bo klęczała. Zdjąłem z niej sukienkę. Moim oczom ukazały się cienkie czarne stringi. Wziąłem ją w pół i przeniosłem na łóżko, kładąc ją na plecach. Nie protestowała. Zdjąłem stringi. Rozchyliłem delikatnie jej uda. Cipka była dokładnie ogolona, nogi też. Pochyliłem się i włożyłem język w jej cipkę. Zacząłem lizać jej łechtaczkę. Zaczęła stękać i wyginać się pod wpływem ruchów języka. Jej jęczenie było coraz głośniejsze. Mój penis był w gotowości. Musiałem tylko ją rozluźnić, a potem włożyć go w nią. Była bardzo wilgotna, a to dobry znak, że za chwilę będę mógł wkroczyć do akcji. Pachniała wspaniale. Przestałem ją dotykać językiem. Zdjąłem całkowicie swoje spodnie, skarpetki i buty. Cały czas była w szpilkach, co było bardzo podniecające. Włożyłem delikatnie penisa w nią. Jęknęła cicho. Zacząłem wsuwać penisa coraz głębiej i szybciej. Jej ciało poruszało się razem ze mną. Byliśmy jednym w tym momencie. W powietrzu czuć było sam seks. Kiedy jej cipka się rozszerzyła zacząłem pchać penisa z mocniejszą

siłą. Postanowiłem zmienić pozycję. Wyjąłem członek i położyłem ją na brzuchu, tyłem do mnie.

-Może tak być?- zapytałem się jej.

-Tak- odpowiedziała.

Zacząłem pieścić jej pośladki, gładząc je moim wilgotnym penisem. Był rozgrzany do czerwoności, ale jeszcze nie miał dość. Rozchyliłem jej pośladki i włożyłem go z powrotem do ciepłej cipki. Uwielbiałem tą pozycję. Zaczęła stękać, ale chyba tym razem z bólu. Nie protestowała, więc posuwałem ją coraz mocniej. Krzyczała. Mój oddech i ruchy stawały się coraz szybsze. Ciekawe czy lubi w tyłek. Nie tak ostro Marco, to dopiero pierwsza randka! I co z tego? Ganiłem sam siebie. Wyciągnąłem penisa z jej pochwy i rozszerzyłem ponownie rękoma jej pośladki. Splunąłem do odbytu i delikatnie włożyłem w niego członek. Było bardzo ciasno. Jęknęła aż z bólu. Klepnąłem ją ręką w pośladek. Delikatnie pchnąłem moje przyrodzenie głębiej. Jęczała coraz głośniej. Kontynuowałem. Czułem, że zaraz eksploduję. Nie miałem prezerwatywy. Położyłem się na niej i pchałem penisa ostro w tyłek. Chciała tego, wiem o tym. Jej dziurka rozszerzyła się dość dobrze tak, że mój cały kutas schował się w niej. Nasze ciała wibrowały. Czułem, że za chwilę dojdę.

-Och!, och!- krzyczała dziewczyna.

-Aaaaaaaa- jęknąłem z ulgą.

Wyciągnąłem członka z niej i w tym właśnie momencie miałem

wytrysk. Zrobiłem to na jej plecy. To było wspaniałe uczucie. Po chwili padłem obok niej na łóżko. Leżałem i patrzyłem na nią. Była cała zdyszana, ja również. Leżeliśmy obok siebie, zmęczeni, spoceni.

-Bolało?- zapytałem.

-Nie tak bardzo – powiedziała jakoś bez przekonania.

-To cieszę się –powiedziałem.

Serce mi waliło jak młot. Już nie jestem taki młody pomyślałem. Kiedyś tak się nie męczyłem. Nie wiedzieć kiedy zasnąłem. Podobno to normalka u facetów. Obudziłem się w środku nocy. Byłem przykryty kołdrą. Ona leżała wciąż obok mnie naga. Mogłem bezwstydnie się na nią patrzeć, wachać jej pachnące włosy. Pierwsza randka. Seks na pierwszej randce źle wróży. Głowa mnie bolała od nadmiaru wina, które wypiliśmy wczoraj. Ona spała jak zabita. Chyba też jej było dobrze. Miałem taką nadzieję. Zasnąłem ponownie. Kiedy się obudziłem rano jej już nie było. Nie zostawiła liściku, ani czegoś w tym stylu. Nie odzywała się też, ani na czacie, ani przez telefon. Nie odpowiadała na moje smsy. Tamtej nocy widziałem ją ostatni raz. Jednak seks na pierwszej randce to zły znak.